

Benedykt XVI: Homilia w Hawanie

Prawda jest tęsknotą człowieka, a jej poszukiwanie zawsze zakłada doświadczenie prawdziwej wolności

Drodzy bracia i siostry!

„Błogosławiony jesteś, Panie Boże ... Błogosławione niech będzie Twoje imię pełne chwały i świętości” (Dn 3, 52). Ten hymn błogosławieństwa z Księgi Daniela rozbrzmiewa dziś w naszej liturgii zapraszając nas wielokrotnie do błogosławienia i chwalenia Boga. Należymy do rzeszy tego chóru, który nieustannie wielbi Pana. Włączamy się w koncert dziękczynienia i ofiarujemy nasz głos radosny i pełen ufności, starający się umocnić drogę wiary w miłości i prawdzie.

„Niech będzie błogosławiony Bóg”, który gromadzi nas na tym symbolicznym placu, abyśmy zanurzyli się głębiej w Jego życiu. Doświadczam wielkiej radości będąc dzisiaj między wami i przewodnicząc tej Mszy św. w momencie kulminacyjnym Roku Jubileuszowego poświęconego Matce Bożej Miłosierdzia z El Cobre.

Serdecznie pozdrawiam kardynała Jaime Ortegę y Alamino, arcybiskupa Hawany i dziękuję mu za uprzejme słowa, skierowane do mnie w imieniu wszystkich. Pozdrawiam również obecnych tu kardynałów, moich braci biskupów z Kuby i innych krajów, którzy zechcieli uczestniczyć w tej uroczystej liturgii. Pozdrawiam także kapłanów, seminarzystów, zakonników i wszystkich wiernych tu zgromadzonych oraz towarzyszących nam przedstawiciele władz.

W pierwszym czytaniu trzej młodzieńcy, prześladowani przez króla babilońskiego, wolą stanąć w obliczu śmierci i być spaleni w płomieniach ognia, niż zdradzić własne sumienie i wiarę. Znaleźli oni siłę by „uwielbiać, chwalić i błogosławić Boga” będąc przekonanymi, że Pan wszechświata i dziejów nie pozostawi ich śmierci i nicości. Rzeczywiście, Bóg nigdy nie opuszcza swoich dzieci, nigdy o nich nie zapomina. Stoi ponad nami i może nas uratować swoją potęgą. Jednocześnie jest On blisko swego ludu, a przez swego Syna Jezusa Chrystusa zechciał zamieszkać wśród nas.

„Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,31-32). W proklamowanym fragmencie Ewangelii, Jezus objawia się jako Syn Boga Ojca, Zbawiciel, jedyny, który może ukazać prawdę i obdarzyć prawdziwą wolnością. Jego nauczanie wywołuje opór i niepokój Jego rozmówców, a On ich oskarża, że usiłują Go zabić, czyniąc aluzję do już bardzo bliskiej najwyższej ofiary Krzyża. Wzywa ich jednak, by wierzyli, trwali w Jego słowie, żeby poznali prawdę, która daje odkupienie i obdarza godnością.

Rzeczywiście prawda jest tęsknotą człowieka, a jej poszukiwanie zawsze zakłada doświadczenie prawdziwej wolności. Jednakże wielu woli skróty i stara się unikać tego zadania. Niektórzy, jak Poncjusz Piłat, ironizują co do możliwość poznania prawdy (por. J 18, 38),

głosząc niezdolność człowieka do jej osiągnięcia lub przecząc, że istnieje jedna prawda dla wszystkich. Taka postawa, podobnie jak w przypadku sceptycyzmu i relatywizmu, dokonuje przemiany serca, czyniąc ludzi zimnymi, chwiejnymi, dalekimi od reszty i zamkniętymi w sobie. Osoby, które obmywają sobie ręce jak rzymski namiestnik i pozwalają płynąć rzece dziejów, sami się nie angażując.

Z drugiej strony, są inni, którzy źle interpretują to poszukiwanie prawdy, co prowadzi ich do irracjonalności i fanatyzmu, a zamykając się w „swojej prawdzie” starają się narzucić ją innym. Są jak zaślepieni legaliści, którzy widząc Jezusa pobitego i zakrwawionego krzyczą gniewnie: „Ukrzyżuj go!” (Por. J 19,6). A ten, kto działa irracjonalnie nie może być uczniem Jezusa. Wiara i rozum są niezbędne i komplementarne w dążeniu do prawdy. Bóg stworzył człowieka z wrodzonym powołaniem do prawdy i z tego względu obdarzył go rozumem. Tym, co wspiera wiarę chrześcijańską z pewnością nie jest irracjonalność, lecz głód prawdy. Każda istota ludzka musi poszukiwać prawdy i wybierać ją, kiedy ją znajdzie, nawet jeśli będzie musiała ponosić ofiary.

Ponadto prawda o człowieku jest nieuniknionym warunkiem dla osiągnięcia wolności, bo w niej odkrywamy przesłanki etyki, w której wszyscy muszą się znaleźć, zawierającej jasne i precyzyjne sformułowania odnośnie do życia i śmierci, praw i obowiązków, małżeństwa, rodziny i społeczeństwa, w ostateczności do nienaruszalnej godności istoty ludzkiej. To dziedzictwo etyczne może zbliżyć wszystkie kultury, narody i religie, władze i obywateli, obywateli między sobą, ludzi wierzących w Chrystusa, z tymi którzy w Niego nie wierzą.

Chrześcijaństwo, podkreślając wartości leżące u podstaw etyki, nie narzuca, ale proponuje zaproszenie Chrystusa do poznawania prawdy,

która nas wyzwala. Wierzący jest wezwany, aby ofiarować te wartości swoim współczesnym, podobnie jak czynił to Pan, nawet w obliczu ponurej zapowiedzi odrzucenia i Krzyża. Osobiste spotkanie z Tym, który jest uosobieniem prawdy, pobudza nas do dzielenia tego skarbu z innymi, zwłaszcza poprzez świadectwo.

Drodzy przyjaciele, nie wahajcie się pójść za Jezusem Chrystusem. W Nim znajdujemy prawdę o Bogu i o człowieku. On pomaga nam przewyciężyć nasz egoizm, wyrzec się naszych ambicji i przewyciężyć to, co nas gnębi. Ten, kto czyni zło, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu i nigdy nie osiągnie wolności (por. J 8, 34). Tylko odrzucając nienawiść oraz ślepotę i zatwardziałość naszych serc, będziemy wolni i zakiełkuje w nas nowe życie.

W przekonaniu, że Chrystus jest prawdziwą miarą człowieka i wiedząc, że w Nim odnajdujemy siłę niezbędną do stawienia czoła każdej próbie, pragnę otwarcie głosić wam Pana Jezusa jako Drogę, Prawdę i Życie. W Nim wszyscy odnajdą pełną wolność, światło, aby zrozumieć dogłębnie rzeczywistość i przekształcić ją odnawiającą mocą miłości.

Kościół żyje po to, aby innych czynić uczestnikami jedyne go co posiada, Chrystusa, nadziei chwały (por. Kol 1,27). Aby spełnić to zadanie, musi liczyć na podstawową wolność religijną, polegającą na możliwości głoszenia i celebrowania wiary także publicznie, niosąc orędzie miłości, pojednania i pokoju, które Jezus przyniósł na świat. Trzeba uznać z radością, że na Kubie poczyniono kroki, aby Kościół mógł wypełniać swoją niezbywalną misję głoszenia swej wiary publicznie i otwarcie. Jednak pod tym względem konieczny jest postęp i pragnę zachęcić władze kraju, aby umocniły to, co zostało już osiągnięte oraz by kroczyły drogą autentycznej służby dobru wspólnemu całego społeczeństwa kubańskiego.

Prawo do wolności religijnej, zarówno w jej wymiarze indywidualnym jak i wspólnotowym, ukazuje jedność osoby ludzkiej, która jest jednocześnie obywatelem i wierzącym. Słuszne jest również, aby wierzący wnosili swój wkład w budowę społeczeństwa. Jego umocnienie sprzyja współpracy, ożywia nadzieję na lepszy świat, stwarza właściwe warunki dla pokoju i harmonijnego rozwoju, a jednocześnie stanowi solidne podstawy, na których można zabezpieczyć prawa przyszłych pokoleń.

Kiedy Kościół podkreśla to prawo, nie domaga się żadnych przywilejów. Pragnie jedynie być wiernym nakazowi swego Boskiego Założyciela, świadom, że tam, gdzie jest obecny Chrystus, tam człowiek wzrasta w człowieczeństwie i odnajduje jego treść. Z tego względu stara się on dawać to świadectwo w swoim przepowiadaniu i nauczaniu, zarówno w katechezie, jak w środowiskach szkolnych i uniwersyteckich. Należy mieć nadzieję, że wkrótce nadejdzie także tutaj chwila, kiedy Kościół będzie mógł wnieść w różne dziedziny wiedzy dobro płynące z misji, którą Chrystus mu powierzył i której nie może nigdy zaniedbać.

Znakomitym przykładem tej pracy był wybitny kapłan Félix Varela, wychowawca i nauczyciel, wybitny syn tego miasta Hawany, który przeszedł do historii Kuby jako pierwszy, który nauczył swój lud myślenia. Ksiądz Varela ukazuje nam drogę do prawdziwej transformacji społecznej: kształtowanie ludzi mężnych, aby formować naród godny i wolny, jako że owa przemiana będzie zależeć od życia duchowego człowieka, albowiem „nie ma ojczyzny bez cnót” (Listy do Elpidiusza, list szósty, Madryt 1836, 220). Kuba i świat potrzebują zmian, ale będą one miały miejsce jedynie wówczas, jeśli każdy będzie zdolny do pytania się o prawdę i zdecyduje się na podjęcie drogi miłości, upowszechniając pojednanie i braterstwo.

Przyzywając macierzyńskiej opieki Najświętszej Maryi Panny, prosimy,

abyśmy za każdym razem kiedy uczestniczymy w Eucharystii, stawali się także świadkami miłosierdzia, które odpowiadana na zło dobrem (por. Rz 12, 21), dając siebie jako ofiarę żywą dla tych, którzy z miłością oddają samych siebie za nas. Podążajmy w świetle Chrystusa, który może rozproszyc ciemności błędu. Prośmy Go, abyśmy z męstwem i mocą świętych mogli dać Bogu odpowiedź wolną, hojną i konsekwentną, bez obaw czy uraz. Amen.

Radio Watykańskie